Nr 30 SOSNOWIEC, dnia 25 lipca 1937 roku Rok IV

DODATEK PARAFIALNY

do TYGODNIKA „NIEDZIELA"
Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

Apostołem bądź, nie tylko czytelnikiem.

Porządek nabożeństw

w Kościele Parafialnym Wnieb. Najśw. Marii Panny

Niedziela X po Zielonych Świątkach (25 lipca).

g. 6. Prymaria z nauką — ks. kan. Jankowski.

g. 8. Msza św. z nauką — ks. Łopaciński.

g. 10. Suma — ks. Szpikowski, kazanie — ks. Łopaciński.

g. 12. Msza św. — ks. Łopaciński, nauka — ks. Szpikowski.

g. 7. W kaplicy więziennej Msza św. z nauką — ks. Szpikowski.

g. 16. Nieszpory — ks. Szpikowski.

Od g. 18 dn. 24.VII do g. 18 dn. 31.VII dyżurnym — ks. Szpikowski, wicedyżurnym — ks. Łopaciński.

Kalendarzyk zebrań.

Poniedziałek dnia 26 lipca - godz. 19 Swietlica K. S. Mł. Żeńskiej.

Wtorek dnia 27 lipca — godz. 19 Swietlica K. S. Mł. Męskiej; godz. 19 Zebranie kandydatek K. S. Mł. Żeńskiej.

Sroda dnia 28 lipca — godz. 19 Swietlica K. S. Mł. Żeńskiej.

Czwartek dnia 29 lipca — godz. 17 Swietlica K. S. Kobiet,—godz. 18-19 Biblioteka Parafialna, — g. 19 Swietlica K. S. Mł. Męskiej i K. S. Mężów.

Piątek dnia 30 lipca — godz. 19 Swietlica K. S. Mł. Żeńskiej.

Sobota dnia 31 lipca — godz. 19 Swietlica K. S. Mężów i K. S. Mł. Męskiej.

Niedziela dnia 1 sierpnia—godz. 17 Zebranie Rady i Zarządu Bractwa Żywego Różańca.

Komunikaty.

W poniedziałek dn. 26 lipca b.r. o godz. 8 rano zostanie odprawiona Msza św. zamówiona przez nadzelatorkę Steinbergową i zelatorkę Poruszewską z pieniędzy składkowych członkiń Bractwa Żywego Różańca.

Drodzy w Chrystusie Panu Parafianie.

Niedziela X po Świątkach (25.VII)

Niedawno cała Austria obchodziła bardzo uroczyście 200-ną rocznicę śmierci wielkiego wodza, pogromcy Turków, księcia Eugeniusza Sabaudzkiego († 1736). Sławiono jego męstwo, jego talent. Mało komu przyszło na myśl, by przypomnieć: jak bohaterski książę przygotowywał się do swych zwycięstw. Przed każdą bitwą spowiadał się. Bardzo pobożnie odmawiał różaniec. Żołnierze jego wiedzieli naprzód, kiedy należy spodziewać się większej potyczki, bo wówczas wódz więcej i dłużej się modlił. Mawiali głośno: „Oho, książę modli się dłużej, będzie gorąco!..."

Zmarły niedawno wielki marszałek Francji, generał Foch (czyt. Fosz), którego gościliśmy również na naszej wolnej ziemi polskiej, mawiał często: „W najcięższych godzinach modlitwa przynosiła mi światło..."

Obaj nie łatwe mieli zadanie. Obaj jednakiej szukali drogi wyjścia, zwracając się w żarliwej modlitwie po „moc z wysoka". I obaj — nie zawiedli się. Ożywiała ich bowiem żywa i niezłomna wiara. Pamiętali zapewnienie Pana Jezusa: „Proście, a otrzymacie!"

Czy chcemy czy nie chcemy, musimy wszyscy stanąć na placu boju.

Tylko ślepi, lub bardzo powierzchowni ludzie nie wiedzą, że jesteśmy w obliczu wielkiej potyczki, która musi się rozegrać i na naszej ziemi pomiędzy „miastem Bożym" (civitas Dei — św. Augustyn), a obozem szatana.

Wszystkie znaki na to wskazują.

„Robota" przeciw Bogu i Kościołowi katolickiemu staje się coraz jawniejszą i coraz bardziej przybiera na sile. Coraz częściej widzimy otwarte ataki, coraz wyraźniej zarysowuje się zdecydowana walka podjazdowa przeciw „Okopom św. Trójcy". Ta „partyzantka" przeciw Bogu, sięgająca już i na teren naszych rodzin, jest „przygrywką" do wielkiej bitwy.

Przed tą bitwą trzeba zmobilizować modlitwę.

I to co rychlej!

Jakże dobrze wyczuwają potrzeby chwili ci, którzy u podstaw Akcji Katolickiej kładą tak zasłużone i wypróbowane „Apostolstwo Modlitwy..."

Może się nam wydała modlitwa środkiem zbyt marnym i biednym przeciw aparatowi, z jakim uderza zorganizowane zło... Otóż — jak to głośno stwierdza wielki myśliciel francuski Maritain (czytaj Maritę) „właśnie przyszedł czas na biedne środki", na broń, lekceważoną przez świat! Tylko imajmy się tych środków z wiarą i przekonaniem!!!

Proboszcz.

Sługa w parafii.

(dokończenie)

Nic dziwnego, że patrząc okiem wiary, będzie się w słudze widziało brata, członka wspólnej rodziny Chrystusowej. To też obowiązkiem pracodawcy starać się i o duchowe dobro sługi, przypilnować jej pacierza, dać czas na modlitwę i na Msze św., przypomnieć obowiązek Sakramentów św. A może wspólnie uklękną do modlitwy wieczorem? Trzeba też czuwać nad niebezpieczeństwem moralnym, przestrzegać przed złymi okazjami. To obowiązek, za to będą odpowiadali przed Bogiem.

Kościół przypomina obowiązki sługom. Najpierw obowiązek pracy. Choć ciężka trudna i monotonna, to jednak konieczna, chodzi tu nie tylko o kawałek chleba, ale o zbawienie duszy, bo ta praca jest służbą Bożą i Bóg za nią wynagrodzi. Żadna praca nie hańbi, nawet najpodrzędniejsza, jeżeli jest wykonywana dobrze i w duchu Bożym. W domku Nazaretańskim pracowały Najśw. Osoby, których prace były w oczach ludzi najniższe, a jednak Bogu tak miłe. Jakie to wielkie zadanie pracy, jakie zadowolenie wprowadza do duszy, jak wszystkich życzliwie do pracowitego usposobia! Przede wszystkim Bóg ją nagrodzi.

Wiara wskaże na cichość. Kiedy się wejdzie do domu, musi się zachować tajemnice. A jeśli sługa będzie uległa, cierpliwa pełna wyrozumienia, czyż nie będzie ceniona?

Wiara każe duchowo pracować nad sobą, tak słudze jak i panu, każe się modlić, spełniać obowiązki, rachować się ze sumieniem, wołać do Boga o pomoc, bo przecież to wszystko jest fundamentem życia wspólnego.

Ale wiara nietylko uczy pożycia, ale je też urabia. Gdzie wspólny pacierz, wspólne wołanie wieczorem do Boga, tam jakoś różnice znikają, tam dusze czują się tak bliskie. Już sam nastrój niedzielny jednoczy: prawdy Boże, które stają się żywsze w niedziele, przypominają wspólne zobowiązania i wspólną wartość. Czy ciepłe słowa, wspólne rozmowy nie wpłyną na zbliżenie?

Czy przede wszystkim kościół, jeden i ten sam dla wszystkich, ten sam Zbawiciel, ta sama Msza święta nie oddziaływują na wszystkich? Kiedy wszyscy korzą się przed Zbawicielem, przychodzącym na ołtarz, nie znikają przedmioty i różnice?

Kiedy razem czekają u kratek konfesjonału, klękają i wyznają swoje grzechy, pan i służący, pani i służąca, kiedy odchodzą może ze łzami w oczach, czyż nie czują się tylko grzesznikami? Kiedy ze złożonymi rękami idą do Stołu Pańskiego, biorą Ciało Zbawiciela, czyż nie czują się tylko dziećmi Bożymi?

Kiedy razem siądą u stóp ambony i słuchają tego samego słowa Bożego o swoim przeznaczeniu, o szczęśliwości w niebie, do której wszyscy dojść mają, że jest jeden Bóg, który wszystkich kocha, że jedne i te same prawa i obowiązki dla wszystkich,— czyż serce biednej sługi się nie podnosi?

Kiedy Zbawiciel przychodzi w ostatniej chwili do każdego, do najbiedniejszego w oczach świata, nawet do tego co w stajni leży, — czy to nie podnosi? A kiedy widzimy, jak niosą na cmentarz pana i sługę, którzy tam spoczną koło siebie, czyż nie przychodzi na myśl, że różnica między nimi na świecie nie duża, a po śmierci to i ona zniknie?

I jeszcze jedno. Kościół, tak czuły na dobro duchowe i materialne sług, zakłada dla nich specjalne stowarzyszenie pod opieką św. Zyty. W swoich lokalach się zbierają, radzą nad swoimi potrzebami, uświadamiają się przez czytanie i słuchanie referatów i odczytów, na pogadankach i zabawie mile czas wolny spędzają. Pomagają sobie i materialnie, zwłaszcza w chorobie, w czasie bezrobocia, w starości. Można się zdumiewać ich wzajemną ofiarnością.

To daje Kościół.

Dlatego nie dziwmy się, że sługi tak bardzo się przywiązują do Kościoła. Opuszczone przez ludzi, skazane na tułanie się po obcych kątach, nie mając ciepła w domu, szukają pociechy i ciepła u Boga. Wdzięczne są Bogu i Kościołowi za pomoc, za chwile radośniejsze, może jedynie radosne w ich życiu codziennym. To są promienie jaśniejsze w ich życiu. Gdyby tego nie miały, nie podołałyby trudnościom, nie dałyby ze siebie tyle pracy i pogody, ile dają, nie utrzymałyby się tak na drodze cnoty, jak się utrzymują; nie raz rozpacz zeżarłaby te serca.

Niech tam szukają pomocy, pociechy, a wszyscy, którzy tylko mogą, niech ich prowadzą do Boga.

Ks. T. J.

Historia dzieła intronizacji.

(ciąg dalszy)

Wreszcie Intronizację czyniono też w więzieniach i w celkach więźniów. Tej ostatniej towarzyszyły najczęściej nawrócenia niezwykłe i rozrzewniające. Podajemy poniżej jeden z przykładów skutków Intronizacji we Włoszech w czasie wojny europejskiej.

W Polsce Intronizacja szybko się szerzy. Towarzyszą jej nawrócenia, uzdrowienia i inne zjawiska dodatnie, nieraz tak uderzające że nadprzyrodzoność ich staje się widoczną. Wszędzie wnosi ona do rodzin pokój, szczęście, miłość wzajemną i wesele ducha. Mieć Boga za Przyjaciela i Opiekuna, cóż to za radość! Obietnice dane św. Małgorzacie Marii, spełniają się w całej swej rozciągłości tam, gdzie Intronizację uczyniono nie dla względów ludzkich, ani też dla korzyści doczesnych i nie jako czczą formę bez treści, lecz z czystą intencją, ze szczerem pragnieniem, by Chrystus nad nami panował niepodzielnie.

W Warszawie Intronizację czynią nietylko osoby pojedyńcze i rodziny, lecz stowarzyszenia, szkoły, zakłady, instytucje dobroczynne, szpitale, koszary żołnierskie, bursy, kuchnie i inne instytucje społeczne. Wszędzie wniosła ona zmiany szczęśliwe, a nieraz i cuda widoczne są jej skutkiem. Do chat wiejskich, do rodzin niezamożnych wnosi zwykle ład, porządek, pokój i miłość bliźniego. Ta ostatnia jakże jest pożądana dziś zwłaszcza, gdy egoizm ludzki przekraczać zaczyna wszelkie granice, gdy nienawiść wciska się nawet do rodzin, zatruwając całe ich życie.

Związek małżeński zawarli:

Dnia 12.VII 1937 roku Stanisław Pstrokoński ze Stanisławą Budzyńską.

Dnia 17.VII Edward Młynarski ze Stefanią Dziurowicz.

Dnia 18.VII Ludwik Pohl ze Stanisławą Jędrzejczyk.

Dnia 18.VII Józef Głucz z Józefą Słodówną.

Rocznice zaślubin:

Dnia 26.VII 1937 r. Marian Kowalski z Kazimierą Polczyk.

Dnia 26.VII Stanislaw Bialik z Domicelą Dolężak.

Zmarli:

Dnia 13.VII. 1937 r. Marek Ćwikliński lat 48.

Dnia 14.VII Katarzyna z Karolczyków Żbik lat 54.

Dnia 16.VII Zofia z Piórów Krotowska lat 30.

Rocznice zgonów:

Dnia 24.VII 1937 r. Marta Latos lat 59.

Dnia 24.VII Tadeusz Szwed l. 38.

Dnia 25.VII Mikołaj Zakrzewski lat 69.

Dnia 28.VII Genowefa Prokop lat 19.

Związek małżeński zamierzają zawrzeć następujące osoby:

Stanisław Piórek, k. Daleka 2 z Marią Krężel, p. Swobodna 3 zap. 3.

Beniamin Binkiewicz, k. z Będzina z Kazimierą Kułak, p. Grabowa 3 zap. 3.

Sergiusz Nawara, k. Daleka 14 z Genowefą Szusteli, p. z Milowic zap. 3.

Antoni Cichy, k. Piłsudskiego 106 z Janiną Januszek, p. z Pogoni zap. 3.

Henryk Szafiejów, k. z Sosnowca z Aurelną Grajwódzką, p. z Częstochowy zap. 2.

Stanisław Skórkiewicz, k. Piłsudskiego 59 z Heleną Wałkowską, p. Stara 5 zap. 2.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Renomia-Emilia Wacławiak,
Alicja-Marta-Elżbieta Stacherska,
Alina-Józefa Barańska.

POPIERAJ PISMA KATOLICKIE!

Redaktor: Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretariat Parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 626-98